

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 16 Listopada 1882 roku.

N 46

4 (16) Listopada 1882 r.

Wzorowa zagroda flandryjska.

Flandrya obfituje w małe gospodarstwa. Towarzystwo rolnicze wschodniej Flandryi odznaczyło wielką nagrodą gospodarstwo Weldemana, z rzędu nieprzenoszących 15 hektarów.

Zagroda Weldemana ma 7,67 hektarów (około 15 morgów 300-prętowych) czystego, miążkiego piasku. Rola ta rodzimie nieurodzajna została przez Weldemana trafne postępowanie tak ulepszona, że nakłady na utrzymanie jej opłaciły się zupełnie. Opisu jący to gospodarstwo zastał w nim jednego konia, 6 krów dojnych, dwie jałówki, 6 cieląt i 2 świń. Tym sposobem przypada przeszło jedna sztuka grubego bydła na hektar, czyli spełna dwie mniejszych sztuk na morg. Mając tym sposobem wiele obornika i dokupując z miasta rocznie 600 hektolitrow (150 garncy) odchodów ludzkich, trzyma się następującego płodozmianu:

- 1) Ziemiaki na roli uprawionej do głębokości 45 centymetrów (18 cali) i nawiezionej 600 centnarami (6 furami) obornika i 330 hektolitrami (82,5 garncami) odchodów ludzkich. Zbiór wynosi w przecięciu 400 centnarów ziemniaków z hektara (80 korcy z morga).
- 2) Jęczmień z marchwią, przy nawiezieniu roli 300 centnarami obornika i 240 hektolitrami (60 garncami) odchodów. Zbiór jęczmienia w przecięciu 48 hektolitrow z hektara (6 korcy z morga) i 350 centnarów marchwi z hektara (70 korcy z morga).
- 3) Len z marchwią na roli nawiezionej odchodami dwa razy po 240 hektolitrow na hektar, czyli 60 garncy na morg.
- 4) Pszenica lub żyto na oborniku. Po zbiorze oziminy rzepa i nawiezienie 54 hektolitrami stałych odchodów ludzkich na hektar.
- 5) Owies z koniczyną, na roli nawiezionej obornikiem i odchodami ludzkimi.
- 6) Koniczyna, pokrapiana gnojówką.
- 7) Jęczmień na oborniku i w tym samym roku rzepa i powtórne nawiezienie gnojówką.
- 8) Żyto bez nawozu.

Powyższy płodozmian dostarcza w 8-miu latach 12 zbiorów. Pomimo hodowli inu i ziemniaków dostarcza ten płodozmian karmy na trzech czwartych częściach roli. Ziemia nie leży nigdy odłogiem, jest nieustannie zarośnięta, i mimo dostarczania wyczerpujących urodzajów, zamiast wyczerpywać się, wzrasta jej urodzajność. Rola ta była poprzednio wydyma nieurodzajną i dziką, ubogą w próchnicę. Kolor jej zmienił się, jej nadmierna przeświatłość dla powietrza i wody zmniejszyła się. Jej urodzaje nie wymarzają w zimie i nie wysychają w lecie, bo stała się cieplejszą i wilgotniejszą.

Rachunki przedstawione przez Weldemana wykazały, że jego zagroda zaopatruje go w dostatki, jakich niema nijeden właściciel 40-morgowego gospodarstwa. Włóścianie nasi chybiali najprzód przez niedostateczne karmienie swoich zwierząt i nadmierne spuszczenie się na pastwisko. Kupowanie trzy razy więcej kuchów i otrębów niż dotąd kupują byłoby pierwszym, a wielkiem ulepszeniem ich gospodarstw. Przy dobrem żywieniu bydła wychowywaliby krowy większe i silniejsze, któreby zamiast tułania się

po lichym pastwisku, mogły co drugi dzień chodzić w pługu i wozie, i zastępować robocze konie i woły. Krowa dojna może przy dobrem żywieniu robić co dzień 4 do 5 godzin w pługu, bronie lub wozie. Przy tak krótkiej robocie codziennie, straci mało na mleczności swojej, zyskuje się natomiast na wzroście i dobrej budowie bydła, bo je wówczas od pierwszego dnia jego życia w dostatku trzymać trzeba. Powtóre, obchodzą się włóścianie nasi niegodziwie źle z obornikiem swoim. Gnojówka marnuje się u nich, zamiast służyć do zasilenia najbliższych domu roślin okopowych lub pastewnych. Nabycie corok dwóch do trzech centnarów kości, potłuczenie ich siekierą, zmielenie na żarnach i przerobienie gnojówką i obornikiem w nawóz równy superfosfatomu przystoi tym, którzy mieszkać więcej niż milę od miasta nie mogą przywozić z niego gnoju miejskiego. Trzeciem ulepszeniem niezbędnem w gospodarstwach naszych włóścian jest zaprowadzenie płodozmianu. Bez tych trzech ulepszeń wiedzie ich postęp w oświacie i potrzebach prosto do ngdzy, jak tego dowodem częste powtarzanie się lat głodowych u włóścian galicyjskich, właśnie najwięcej w okolicach nadrzecznych, blizkich kolei żelaznej i urodzajnych.

Amerykańskie prawo przytułku i sekwestru.

„Upowszechnionem jest zdanie, że przyczyną bajecznego powodzenia amerykańskiego współzawodnictwa na targach europejskich jest po części rolnicze prawodawstwo Yankesów.“ Tak mówi wiedeńska gazeta rolnicza (Wiener landwirtschaftliche Zeitung), za którą w wiernym tłómaczeniu powtarzamy następującą dalszą jej mowę o amerykańskim prawie przytułku i sekwestru.

„I u nas zaczyna być rozumianą potrzeba i podejmowana myśl, aby prawem podobnem do amerykańskiego przytułkowego (homestead), przez ulepszenie naszego prawa sekwestru rolnictwo nasze było tak w swej pewności i stałości ubezpieczone, jak jest amerykańskie. W sejmie niższo-austryackim (niederoester. Landtag) postanowiono na ostatniem posiedzeniu prosić rząd o ustanowienie tych posiadłości rolniczych, które wolne być mają od sekwestru, o zbadanie przedmiotu i przedstawienie radzie państwa projektu prawnego, któryby się tyczył ustanowienia wolnego od sekwestru minimum własności rolniczej. W Ameryce ma rolnik w każdym przypadku zapewniony kawałek ziemi, którego mu żaden wierzyciel zabrać nie może. Przytułek (homestead), t. j. 80 do 160 akrów nie mogą być rolnikowi zabrane przez lichwiarza, ani przez urząd podatkowy zasekwestrowane i przez licytację sprzedane. Rolnik nie może być wygnany z przytułku swego. Pewien dochód z gruntu, chociaż mały, nie może być zabrany w drodze sekwestracji właścicielowi małej posiadłości. Ten zupełny upadek, to zejście wolnego kmiecia do niewoli służebnej albo do włóczęgowstwa, które u nas są powszednie, nie może nastąpić w Ameryce; prawo zabezpiecza rolnika od nich. Aleksander Peez w dziele swoim: „Współzawodnictwo amerykańskie,“ uważa prawo przytułku za jedną z przyczyn, które amerykańskiemu rolnictwu w porównaniu do europejskiego bardzo sprzyjają.

„Prawo przytułku pozwala każdemu rolnikowi podać do powiatowej księgi hipotecznej (Bezirks-grundbuch) posiadłość do wysokości 5000 dolarów, jako przytułek (homestead), od chwili urzędowego zapisania go do powiatowej księgi hipotecznej stanowiący własność rodzinną, wolną od sekwestru.

„Prawo przytułku okazało się pożytecznym. Zarzuty się przypadki, że rodziny byłyby popadły w nędzę, zostałyby zgniecione przez lichwiarzy i nieszczęścia niezasłużone; gdyby nie były miały swego zapewnionego przytułku. Uzupełnieniem prawa przytułku jest prawo sekwestru (pfändungsgesetz), które oznacza jak daleko sekwestr zagrabiać może niewypłacalnego dłużnika. Prawo to sekwestru służy prawie wszystkim zawodom i hołduje zasadzie zapewnienia każdemu obywatelowi pewnego minimum majątkowego, o ile to w mocy rządu być może.

„Amerykańskie prawo sekwestru zabezpiecza rolnikom następujące przedmioty przez nich posiadane:

- 1) Porządki potrzebne do uprawy roli i zbioru urodzajów.
- 2) Trzy krowy z ich cielętami cyckowemi.
- 3) Dwa woły, albo dwa konie, albo dwa muły.
- 4) Uprząż i karmę dla jednej pary zwierząt roboczych.
- 5) Jeden wóz.
- 6) Cały zasiew i pozostałe nasiona w ilości, wartującej 200 dolarów.
- 7) Siedmdziesiąt pięć ulów, i
- 8) Drobiu wartości 25 dolarów.

„Rolnik skaleczały ma prócz tego prawo do jednego konia i wózka jednokonnego.

„Amerykańskie prawo broni szczególnie właścicieli małych posiadłości i zabezpieczenia od zgniecenia przez lichwiarzy. Przed trzema czy czterema laty doznali rolnicy południowej Kalifornii dwóch po sobie następujących nieurodzajów. Wielu z nich byłoby zupełnie podupadło, gdyby nie byli mieli swoich przytułków i prawem sekwestru zabezpieczeni od utraty niezbędnych porządków rolniczych i zasiewów. Po przebytych latach nieurodzaju nastąpiły lata lepsze, rolnicy ci spłacili swoje długi i utrzymali się przy swojej skibie, bez czyjejkolwiek straty. Kto rozważy korzyści płynące z amerykańskich praw rolniczych, temu nie będzie zagadką, dla czego rolnictwo amerykańskie tak silnie współzawodniczy z rolnictwem Starego Świata.

Oczewiście jest, że bieżący czyli niehypoteczny kredyt rolnictwa amerykańskiego doznaje wielkiego ograniczenia przez amerykańskie prawo przytułku i sekwestru. Ścieśnienie to nie może być szkodliwe, skoro rolnicy amerykańscy przy niem obstają i nie pragną jego zniesienia. W Galicji austriackiej uznano potrzebnym naśladowanie amerykańskich praw rolniczych dla ratowania właścicieli małych posiadłości, szczególnie włościan. Prawdopodobnie wejdą te prawa do austriackiego prawodawstwa.

oraz uregulowanie cen zbożowych i zwrócenie też przytém uwagi zagranicznych kupców na wszelkie rolnicze produkta Galicji.

Trzeba więc przyznać, że sam pomysł urządzenia międzynarodowego targu we Lwowie, jest rzeczywiście wyborym. Osiągnięcie jednak celu tego pomysłu, tylko wtedy może być w zupełności osiągnięciem, jeżeli sami gospodarze czyli producenci, a następnie i kupcy, żywo zainteresują się tym targiem i liczny udział w nim wezmą. A żadna z dawnych naszych prowincyj tak gwałtownie nie potrzebuje uregulowania stosunków swego handlu w ogóle, a zbożowego w szczególności, jak Galicja, ze swego już geograficznego położenia w najniekorzystniejszych warunkach dla handlu znajdującą się.

Niestety! nie umiano dobrze jak dotąd przynajmniej podtrzymać nowopowstałej instytucji międzynarodowych targów zbożowych, tyle ważnej i potrzebnej dla Galicji, czy też nie było dość chęci i energii zerwania z dawnym trybem zbożowego handlu, często nawet raczej na miano szacherki zasługującego, i skutkiem tego międzynarodowy targ jako nowość w dwóch pierwszych latach odbył się stosunkowo dobrze, w trzecim, czyli w przeszłym roku już okazywał pewne oznaki, że nierozwija się należycie, a w roku bieżącym czyli czwartym swego istnienia, międzynarodowy targ zbożowy wypadł lichy, tak jak się przedstawia już upadająca instytucja, niepotrzebnie zawiązana, i dla tego też niemająca warunków trwałości istnienia i coraz to większego rozwijania się.

Ale idźmy porządkiem w opowiadaniu o tegorocznym międzynarodowym targu na zboże we Lwowie.

W dniu pierwszym tego targu, 10 października r. b. w obecności namiestnika i dość licznie napełniającej salę publiczności, p. Bolesław Augustynowicz zagał ten czwarty targ zbożowy.

W mowie swę zagajającą, dziękując w imieniu komitetu towarzystwa rolniczego urządzającego ten targ, za zebranie się uczestników, wspominał p. B. Augustynowicz, że aczkolwiek zgromadzenie dziś mniejsze niż w trzech latach poprzednich, przecież tegoroczny targ jest dowodem, że międzynarodowe targi zbożowe są zapewnione, a przez to samo zrealizowanem jest dążenie kraju co do zbliżenia konsumentów do producentów. Ubolewa jednak nad tém, że kwestya założenia giełdy zbożowej we Lwowie, ugrzęzła w Wiedniu w ministerium.

Następnie w imieniu miasta Lwowa wiceprezydent p. Dąbrowski powitał uczestników targu i życzył im najlepszego powodzenia.

Komissarz rządowy p. Orlecki w swę przemowie wspomina między innemi o nowo założonym banku rolniczym, jako znakomitą czynnikowi zbożowego handlu, i pociesza nas przytém, że giełda zbożowa we Lwowie, może już nawet za kilka tygodni przyjdzie do skutku, na co my znając austriacką powolność w działaniu, pozwalamy sobie powiedzieć: Oby to tylko prawda był!

Na sali natłok sprzedających, a jeszcze więcej Żydostwa, jakkolwiek jest dosyć wielki, zawsze jednak nie taki, jak był w trzech latach ubiegłych.

Wystawili próbki zbóż, a i tych jest mniej niż bywało przedtém, a przytém też są lichego gatunku z powodu zbiorów podczas długich ślot przypadłych, następni panowie:

Salomon Buber, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, hr. Alfred Potocki, Kazimierz Jaworski z Ostrowczyk, Stanisław Łążyński z Dubienka, Leon Wikarski z Bełzec, Herman Turnan z Urzejowie, Ludwika Dzierzkowska z Chilczyc, Edmund Sander z Janczyn, Szymon Padlewski z Perepelnik, Adam Obertyński z Odnowa, Józef Kellerman z Kańczugi, Klemens Postruski z Serebnego, Chaim Löwenszön z Tarnopola, Bank rolniczy ze Lwowa, Michał Krzyżanowski z Zamostowa, Franciszek Skoluba z Domaradza, Seweryn Skrzyszowski z Chartanowic, Stanisław Rozwadowski z Rozwadowic, Józef Międzyński z Palikrowy, Seweryn Henzel z Szolomyi, Mikołaj Torosiewicz z Putiatyniec, Franciszek hr. Potulicki z Glinian, Kazimierz Obertyński ze Stronibaby, Achilles Rodich de Berlinenkampf z Nadycz, Rozalia hr. Zmojska z Ohladowa, Tytus Kielanowski z Kozłowa, Seweryn hr. Uruski z Kołodna wielkiego, Jan ks. Sapicha z Biłki szlacheckiej, Adolf Szwitzer kupiec z Czerniowic, Spółka rolnicza z Tarnopola, Bank hipoteczny ze Lwowa, Goldstein i Löwenherz ze Lwowa, Spółka handlowa ze Stanisławowa, Orient spółka handlowa ze Lwowa i Michał Pod-

Czwarty międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie.

Czwarty międzynarodowy targ na płody rolne i mlewo odbył się w dniach 10 i 11 października 1882 r. w sali ratuszowej, tak jak i lat poprzednich, tylko że w roku bieżącym wcale inaczej wypadł niż w ubiegłych latach.

Dla przypomnienia czynimy tu krótką wzmiankę, że celem tego międzynarodowego targu na produkta rolnicze, jako to: zboża, rośliny olejne, strączkowe, nasiona koniczyzny, chmiel i t. d., a oraz na produkta młynarskie, jak na różne gatunki mąki, kaszy i t. d., jest o ile tylko można ułatwienie sprzedaży tych różnych produktów i wprowadzenie ich bez tak rujnującego nas pośrednictwa osób trzecich na drogi cało-europejskiego handlu, a

horski jedyny wystawca z Państwa Rosyjskiego, deklarujący do sprzedania 70,000 pudów pszenicy, 7,000 pudów jęczmienia i 6,000 pudów żyta. Wystawców ani też sprzedających z Wołynia, Podola i Ukrainy wcale nie było, a szkoda wielka, bo możeby nieraz na Lwów było korzystniej puszczać swe zboża na wielkie targowiska europejskie niż przez Odesę.

Przy sposobności musimy tu wspomnieć nieco o Spółce handlowej *Orient* zwaną, zawiązaną przez Polaka i już od lat wielu istniejącą we Lwowie, i pomyślnie się coraz bardziej rozwijającą. Spółka ta zajmuje się sprzedażą wszelkich machin, narzędzi i przyborów rolniczych, ogrodowych, gospodarczych i do wydobywania nafty, oraz handlem winą, oliwy i kawy, a przytém załatwia wszelkie interesa w handel i przemysł wchodzące, a nadto sprzedaje i kupna majątków. Jakkolwiek unikamy w naszych korespondencyach wszelkiej reklamy, to jednak spółkę tę jako dotąd dobrą opinią pod względem swęj działalności cieszącą się we Lwowie, polecić możemy tym wszystkim, którzy w Królestwie mieszkając, mają do załatwienia w Galicyi jakieś interesa, a któremi osobiście zając się sami nie mogą.

Oprócz tego na tój wystawie próbek, były przedstawione rozmaite maki galicyjskiego młyna wałcowego ze Strusowa i z parowego młyna Hermana Raucha z Sokala. Fabryka wiedeńska tkanin z Uty wystawiła worki do zboża, wałtuchy i t. d. wyrobiane z tój dość nowego gatunku przędzy.

Wystawa próbek chmielu była też jak niemożna gorzej reprezentowana, albowiem tylko pięciu było wystawców: Zygmunt Herman z Rzepniowa, Bolesław Wierzchlejski z Niewic, Alfred hr. Potocki (namiestnik) ze Starego sioła, Mary Mangolel z Horożany wielkiej i Włodzimierz hr. Dzieduszycki z Zarzecza. Przedstawione próbki chmielu niczém się tego roku nie odznaczały, ztąd też nie było nawet rozpoznawania, który z tych nadesłanych jest najlepszy.

Wszystkie firmy, nawet żydowskie, wiedeńskie i czerniowieckie umieściły na swych próbkach tego roku napisy polskie. Jedyny wyjątek zrobiła go tylko Spółka rolnicza z Tarnopola, będąca filią Kryłoszańskiego banku, zamieszczając napis w niemieckim języku. Z tego powodu ledwie nie wywiązała się mała awantura, ponieważ oburzeni uczestnicy chcieli zedrzeć tablicę z niemieckim napisem, i ledwie zdołano ich uspokoić.

W dniu tym pierwszym targ zbożowy wypadł gorzej niż roku zeszłego; zagranicznych uczestników bardzo mało przybyło, cała sytuacja targu wyczekująca, a ztąd interesów bardzo mało zrobiono. Producenci nie chcieli akceptować ofiarowywanych im cen, twierdząc, że te są za niskie. Kupujący utrzymywali znowu, że żądania producentów były za wysokie w porównaniu do cen zbożowych w Wiedniu i w Peszcie, skutkiem zaś tego nie mogło dojść do porozumienia pomiędzy dwiema stronami.

Jako inne jeszcze powody niepomyślnęj stagnacyi na targu zbożowym podawano te okoliczności:

a. Że w skutek słoty $\frac{1}{4}$ część produkcji co do jakości jest niepewną, gdy w roku zeszłym przeciwnie w skutku znakomitej jakości, galicyjskie zboże dostało się aż do Szwajcaryi i zrobiło było nawet konkurencyę produkcji węgierskiej. W tym roku też na Podolu za kordonem i w Rumunii, zboże jest znakomite, a przez to tём bardziej na wielki popyt liczyć nie możemy.

b. Że sami gospodarze galicyjscy muszą sobie przedewszystkiém największą winę przypisać, że za wiele narzekali na zniszczenie zboża przez słoty, skutkiem czego wyrobili jak najgorszą reputacyę tegorocznemu swemu zbożu. Odstraszyli tём zagranicznych konsumentów, którzy w tym roku wcale nie garnę się do zakupu potrzebnego im ziarna w Galicyi, jako ogłoszonego za najlżejsze pod względem jakości przez własnych jego producentów.

Powodem nieudania się targu tegorocznego były narzekania, a przytém przesadzone na uszkodzenie zbóż przez słoty. Zagraniczni konsumenci uwierzyli temu i nie przybyli, targ więc musiał się nie udać.

Innymi przyczynami tego nieudania się targu były jeszcze:

c. Brak zaufania u konsumentów zagranicznych do galicyjskiego handlu zbożowego, ażeby odważyli się kupować ziarno wedle dostarczonych próbek.

d. Spóźniona pora na targ w tym roku.

Było tu wielu i takich jednak, którzy sądzą, że targi zbożowe obecnie już nie mają racyi bytu, na co inni odpowiadali: że targ zbożowy we Lwowie zawsze jeszcze ma większą racyę bytu, aniżeli w Wiedniu i w Peszcie. Jeżeli zaś tegoroczny targ zbożowy tu nie udał się, mówili oni, to główną przyczyną tego jest spóźniony sezon, jako też ta okoliczność, że konsumenci wcale nie dowierzają wystawionym próbkom.

Zalono się też na sekretaryat targu, który nie raczył informować uczestników o poczynionych transakcyach i cenach. Zaszedł też jakiś szczególny zbieg okoliczności, że prawie sami członkowie dyrekcji banku rolniczego tworzyli komitet targu zbożowego.

(D. n.)

ROZMAITOŚCI.

Zbiory w Austrii. Jesienne zbiory we wszystkich częściach monarchii zostały ukończone, rezultat jednak nie jest tak korzystny, jak się spodziewano. Tycze się to przeważnie ziemniaków, których zbiór w Austrii przecięciowo można nazwać zaledwie średnim, w Węgrzech zaś bardzo złym. Zbiory winogron po obu stronach Lejty wypadły niekorzystnie; jakościowo i ilościowo winogrona w skutek wczesnego gnicia, a w Tyrolu w skutek powodzi, znacznie ucierpiały. Dobry rezultat w Austrii wydały buraki, a w Węgrzech kukurydza. Zbiór owoców pozostawia wiele do życzenia. Okoliczności te wpłyną na większą konsumcyę zboża zagranicznego, lecz do tój pory przywóz zboża z za granicy jest bardzo mały. Stosunkowo lepiej niż interes zbożowy przedstawia się interes mąki, który przy zupełnie rozwiniętej produkcji ma znaczny obdyt. Z sytuacji na międzynarodowym rynku zauważyć należy, że eksport zboża z Ameryki powiększa się i jednocześnie z Rosyji, gdzie chcą korzystać z wodnej komunikacyi dla przewiezienia jak największej ilości zboża do czasu mrozów. Obecnie już stan powietrza zaczyna odgrywać ważną rolę przy terminowych spekulacyach na szansy zbiorów w roku przyszłym. Pogoda, jaka panowała w jesieni przyczyniła się do korzystnego ukończenia zasiewów jesiennych, szanse więc przedstawiają się lepiej i ceny terminowe prawdopodobnie się podniosą.

Ogólna produkcja pszenicy w Ameryce, jak się pokazuje, była przecenioną. Spodziewano się 650 milionów buszli, gdy tymczasem cały tegoroczny zbiór pszenicy wynosi tylko 500 milionów buszli. Jest to tylko o 2 miliony więcej niż w roku 1880.

Świeże mięso z Nowej Zelandyi. Statek żaglowy „Dunedin,” zawinął niedawno do wschodnio-indyjskich doków w Londynie z ładunkiem zamrożonego mięsa, pochodzącego z Nowej Zelandyi.

Sposób przewozu różni się tём od innych, dotąd praktykowanych, że mięso zamrożone na dnie okrętu, przez całe 98 dni podróży, utrzymywano w temperaturze -20° Fahr. Mięso przybyło w najlepszym stanie, zupełnie świeże, bez śladu zepsucia. Maszynerya do mrożenia dostarczoną była przez towarzystwo Bell-Colemaro. Rezultat tego próbnego transportu zrobił wielkie wrażenie w świecie handlowym. Zastosowanie bowiem aparatu zamrażającego przy przewozie owoców podzwrotnikowych i produktów południa, wpłynie korzystnie na dalszy rozwój handlu między New-Yorkiem a Indyami Zachodnimi, i położy tём stratom, jakie ponosili handlujący temi produktami, ładując je na zwyczajne okręty, gdzie ulegały po większej części zepsuciu. Wszelkiego rodzaju jarzyny mogą także być transportowane w ten sposób, bez najmniejszego uszkodzenia.

Ostrygi. Pomiedzy rządem szlezwickim a obecnym dzierżawcą połowu ostryg pod Husum stanęła umowa, celem zawieszenia eksploatacyi tamecznej ostryg na czas dłuższy. Istnieje bowiem

obawa, iż ławice ostryg, które w ostatnich latach ciężko ucierpiały, mogą się zupełnie wyczerpać przy dalszym połowie, oszczędzanie ich przeto byłoby pożądanem do chwili znacznego rozplodzenia ostryg.

Odkrywanie źródeł. W jednym z ostatnich numerów *Gazety Świątecznej*, pomieszczony był list pewnego duchownego ze Zmuidzi, w którym opisano łatwy sposób wynajdywania wody. Ponieważ sposób ten był już stosowany z powodzeniem, podajemy go dla wypróbowania jego skuteczności: Na ziemi oczyszczonej z trawy rozściela się skórę owczą, wełną do góry, a pośrodku na wełnie kładzie się świeże jajko karze i przykrywa je nowym garnkiem glinianym. Doświadczenie należy robić wieczorem dnia poprzedniego, kiedy ziemia z wierzchu jest sucha. Garnek podejmuje się z ziemi dopiero nazajutrz rano, i jeżeli wełna i jajko pokryte są rosą, znak to nieomyślny, iż woda jest w tém miejscu i blisko powierzchni ziemi. Jeżeli jajko jest suche, a tylko wełna zroszona została, naturalnie pod garnkiem, woda znajduje się głęboko. W razie, gdy zarówno jajko jak i wełna suche, wody nie ma tam wcale.

Masło galicyjskie odniosło świetny tryumf na wystawie tryesteńskiej. Wszystkie pisma niemieckie oddają produktowi temu prawdziwe pochwały, a zdanie to potwierdziło jury, przyznając pierwszą nagrodę, medal złoty, p. Bolesławowi Augustynowiczowi z Książa, za jego masło herbaciane. Nadto premii zostali pp.: Lange Tadeusz z Ostrowa, Krasiński z Ustrzyk i G. Zaleski z Iskania.

Przechowanie młóta czyli słodzin. Niektóre gatunki piwa bywają robione tylko w chłodnej porze roku. W tym czasie browary produkują więcej młóta czyli słodzin, niż w tym czasie zużyć może okoliczna hodowla bydła i świń. Ztąd pożądanymi są sposoby przechowania słodzin jako materiału pastewnego na czas dłuższy. Do tego celu służą następujące sposoby:

1) Suszenie podobnie do słoju. Otrzymany susz jest dobry do przewożenia, przechowania i na karmę, ale nadto kosztowny.

2) W Anglii próbowano suszyć centryfugą i przy pomocy gorącej pary wody. Podeschlą pozostałość zgnieciono prassą. Powstały wyrób jest karmą dobrą, ale kosztowną.

3) W Berlinie wzięto patent na mieszanie słodzin z otrębami i szrotą bobową, urobienie tej mieszaniny w ciasto i wypiekanie w piecu. Wyrób ten, nie mogąc być tanim, chybia swego celu.

4) Przechowanie słodzin w dołach murowanych, praktykowane w Anglii przyjmuje się i w innych częściach Europy. Sposób ten jest dla tego najlepszy, że zachowuje słodzinom wielką ich zaletę, którą jest taniść. Słodziny, mając służyć na karmę dla krów i świń, nie dla koni wojskowych, mogą być wilgotne, niezdatne do dalekiego przewozu i zajmujące wielką objętość. Wysuszenie ich i sprowadzenie do małej objętości jest przerobieniem w karmę wyborną w czasie wojny dla koni wojskowych, ale nie ma sensu w przeznaczeniu tej nowej karmy dla krów.

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk dnia 11 listopada 1882 r.

Na początku ubiegłego tygodnia mieliśmy powietrze zbyt wilgotne i ponure przy silnym wietrze, oraz deszczu.

Z Nowego-Yorku nadeszły notowania o niższych cenach na pszenicę, jednakże płacono w końcu 1¼ ct. wyżej, niż w tygodniu poprzednim. Ceny na mąkę pozostały niezmiennie.

Wywieziono do Europy z portów atlantyckich Ameryki:

Do Anglii 113,000 kwr. pszenicy w stosunku do 98,000 kwr. w tygodniu poprzednim.

Do Francji 53,000 kwr. w stosunku do 43,000 kwr. w tygodniu poprzednim.

Do innych części kontynentu 17,000 kwr. w stosunku do 7000 kwr. w tygodniu poprzednim.

Z Kalifornii do Anglii 90,000 kwr. w stosunku do 140,000 kwr. w tygodniu poprzednim.

Z Kalifornii do Francji 8000 kwr. w stosunku do 15,000 kwr. w tygodniu poprzednim.

Pomimo, że dowieziono licznie partye zboża, wywóz jednakże znacznie się zmniejszył i zapasy kontrolowane z 1,200,000 buszli zwiększyły się na 16,100,000 buszli.

W Anglii powietrze polepszyło się, jednakże poprzednie nagłe deszcze, wichry i burze przeskodziły robotom w polu. Dowozy pszenicy angielskiej na targi były nieliczne, liczniejsze zaś obcej. Z powodu wielkich dowozów obcej pszenicy pozostałe reszty nabywano po zbyt niskich cenach.

Dowieziono pszenicy angielskiej:

47,323 kwr. w przec. cen po 40,11 c.	
w obec 54,735 kwr. " " po 40,3 c. w tyg. poprzednim	
" 50,545 kwr. " " po 46,9 c. w tymże samym czasie w roku zeszłym.	

Z obcej zaś dowieziono: 1,240,656 cent. pszenicy, 308,936 cent. maki.

W Londynie panowała na pszenicę angielską ospała tendencja. Przybywające ładunki nabywano po wysokich cenach; mąka spokojnie. Dostawiony towar był bez popytu i właściciele zmuszeni są obniżyć swe żądania. Paryż nie donosi o zmianie cen, jednakże tendencja silna. W Belgii interes spokojny i pszenica spadła w cenie. W Hollandyi pszenica bez handlu, ceny zaś utrzymały się niezmiennie. Na żyto panowało mocne usposobienie. W Austro-Węgrzech chwiejna tendencja. W Berlinie płacono w ciągu ubiegłego tygodnia za pszenicę i żyto ca. mrk. 3 wyżej.

Na targu naszym dowozy pszenicy były nieliczne. Obecnie cło na worki powrotne ostabiło wysyłkę, oraz złe drogi tak w Rosyi jak w Kr. Polsk. Na dowieszone partye okazała się słaba chęć kupna ze strony eksporterów, młynarze nabywali tylko na konsumpcję. Sprzedano w ogóle ca. 2500 ton.

Notujemy za 1000 K ^o . fun. w. hol.	marek
Pszienica murząca	122—125 150
" obciagniętą	125 160
" jara	120 145
" jasno-pstra	131 170
" wysoko-pstra i szklista	129 131
" rosyjska	128 167—168
Żyto krajowe	120 124—126
" polskie na tranzito	120 122—123
" rosyjskie	120 122
Jęczmienia na tranzito	112 123
" pastewnego	106 105
" rosyjs. tranzito podług gat.	115 115
Groch do gotowania	155 155
" na paszę	130 130
" rosyjski na tranzito	150 150
Owsa w miejscu krajowego	108 108
" rosyjskiego na tranzito	100 100
Lnicy rosyjskiej na tranzito	178 178
Rzepiku rosyjskiego tranzito	245—248 245—248
" jarego	220—240 220—240
Rzepak rosyjskiego na tranzito	258 258
" jarego	255 255

Za 10,000 litrów proc. okowity płacono 50,75 mr.

Kursa giełdy berlińskiej: floreny austr. 170,60; ruble rosyjskie 202,35; kurs gdański 203,35 mr.

Aleksander Makowski et Comp.